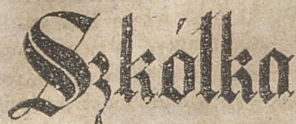
Rok XII. **Nr. 7.**





Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szósta po Trzech królach,* dnia 13. Lutego 1848.

Religia.

Cnoty świętéj Moniki.

Święty Augustyn tak w księdze swych wyznań mówi do Boga o cnotach matki swojéj, św. Moniki:

„W ojczystym domu skromnie i starannie wychowana, od Ciebie raczéj nauczona być podległą rodzicom, aniżeli od rodziców Tobie: skoro doszła wieku dojrzałego, za mąż wydana, służyła mu jako panu swojemu; a gorliwa o pozyskanie go dla Ciebie, dowodziła mu Ciebie językiem swych czystych obyczajów, któremi ją piękną uczyniłeś, a z szacunkiem i podziwem miłą mężowi. Z taką cierpliwością znosiła jego wiarołomności, że żadna posępna niechęć nigdy w tym względzie pomiędzy nimi nie zaszła; oczekiwała ona Twojego nad nim miłosierdzia, że z wiarą razem i czystością go obdarzysz. Jak szczególny był dobrocią i łagodnością, tak nie mniéj gniewem nagle się zapalał; lecz rozgniewanemu mężowi nie sprzeciwiała się, ni uczynkiem, ni żadném słowem. Skoro widziała go umiarkowanym i spokojnym, upatrzywszy sobie sposobność, zdała mu sprawę ze swego postępku, jeżeli się trafiło, że nieobacznie był uniesieniem poruszony.

„Kiedy prócz tego wiele niewiast, które miały nierównie łagodniejszych mężów, na twarzy nawet oszpeconéj nosiły ślady domowéj srogości, w zażyłéj rozmowie pomiędzy sobą oskarzały obyczaje swych mężów; matka moja ich język winiła, i żartem dawała im bardzo ważne przestrogi: w nich słyszały odświeżenie obowiązków zawartych w kontrakcie małżeńskim, który jako akt autentyczny ich poddaństwa uważać powinny; i często w pamięci odświeżać ten warunek, że przeciw panom swoim wynosić się i powstawać nie należy. A gdy owe niewiasty, znając nader gwałtowny humor jéj męża, nadziwić się nie mogły, że nigdy nie słyszano, ani żaden ślad wyjawiał, aby Patrycyusz (mąż św. Moniki) kiedy uderzył swoję żonę, albo domowém zwaśnieniem choć na jeden dzień między sobą się poróżnili, i gdy w sekrecie pytały o przyczynę, uczyła ich sposobu postępowania sobie, jakem go wyżéj skreślił. Które poszły za jéj doradą i spróbowały tego środka, spokoju sobie winszowały; pogardza-

jące zaś jéj nauką, w poddaństwie i uciśnieniu zostawać musiały.

„Świekrę (matkę mężoską) nie mniéj swoję, podniecaną z początku przeciw sobie podszeptami złośliwych służebnic, tak przekonała uszanowaniem, stateczną cierpliwością i łagodnością, że ona sama wyjawiła swemu synowi te języki jadem zatrute, które pomiędzy nią i synową mąciły pokój domowy, i żądała ich ukarania. Patrycyusz, matki swéj posłuszeństwem skłoniony, starając się utrzymać jedność, zgodę i domowy porządek, obwinione według woli oskarzycielki sprawiedliwie ukarał; ona sama przyrzekła podobnéj nagrody od siebie spodziewać się, którakolwiek ze służebnic dla przypodobania ważyć się będzie co złego mowić o synowéj. Tym sposobem kłamstwo zostało poskromione, a świekra ze synową żyły od tego czasu w zobopólnéj pomiędzy sobą życzliwości.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Regulamin policyi polowéj.

(Dalszy ciąg.)

§. 19. Postanowienia §§. 3—18. mają także zastósowanie do spólnych gromad i ich pastuchów. — §. 20. W razie uszkodzeń, przez spólną gromadę zrządzonych, wszyscy interesenci pastwiska odpowiadają solidarnie uszkodzonemu za fantowe, wynagrodzenie szkody i koszta; pomiędzy sobą zaś przykładają się do tego tylko w stósunku bydła, które każdy z nich w czasie uszkodzenia miał w spólnéj gromadzie. — §. 21. O powierzenie w spólnéj gromady w dozór zdatnemu pastuchowi, starać się winni starsi gminni. Gdzie istną urzędy lustracyjne lub polowe, lub oddzielne dla społeczeństwa pastwiskowego zwierzchności, one się o to starać powinny. — §. 22. Ile wypada trzymać wspólnych pastuchów i czyli należy pasać różne gatunki oddzielnie lub razem, postanowią to uchwały gminy, a w miejscach, gdzie nie wszyscy członkowie gminy mają udział w spólném pastwisku, uchwały społeczeństwa pastwiskowego, za przyzwoleniem zwierzchności gminy. — §. 23. Każdy, mający prawo do spólnego pastwiska, wykonywając takowe, powinien swe bydło przyganiać do spólnego pastucha i temuż oddawać do paszenia, chyba, iż z zwyczaju lub oddzielnego tytułu prawa służy mu prawo pasania w pojedyńczą, lub, iż ma miejsce wymieniony w §. 24. wyjątek. — §. 24. Gdzie z powodu szczególnych stósunków miejscowych lub gospodarczych, dla wszystkich lub pojedyńczych uczestników w prawie do spólnego pastwiska, takowe pasanie w pojedyńczą (§. 23.) przez cały rok lub w pewnych porach roku jest potrzebne, może ono być dozwoloném regulaminami miejscowemi, w których zarazem potrzebne ku zabezpieczeniu środki ustanowić należy. — §. 25. Taki regulamin miejscowy (§. 24.) może po wysłuchaniu prowokanta, zbadaniu stósunków i wysłuchaniu reszty interesentów, dla pól miejskich przez miejscową władzę policyjną, dla wsi przez radzcę ziemiańskiego być postanowionym. Wszakże w miastach, w których zwierzchność gminna nie zawiaduje policyą, rzeczona zwierzchność każdego czasu w téj mierze wysłuchaną być powinna. Radzca ziemiański mocen jest potrzebne w takim celu zbadanie i wysłuchanie interesentów poruczyć władzy miejscowéj, deputowanemu powiatowemu lub kommissarzowi ekonomicznemu. — §. 26. Kto nieprawnie bydło swoje sam pasa na spólném pastwisku, popada w karę pieniężną od dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów. — §. 27. Na pastwiskach tak małych, iż się należy obawiać łatwego przechodzenia bydła na cudze grunta, trzeba bydło przywięzywać powrozami do utwierdzonych w ziemi przedmiotów (pętać) lub na powrozach prowadzać. Należy także na powrozach prowadzić bydło po drogach do pastwiska, niemających potrzebnéj szerokości. Gdzie objawia się potrzeba ogólnego w téj mierze regulaminu miejscowego, może

takowy na oznaczony w §. 25. sposób być ustanowionym. Wykraczający przeciw tym przepisom płaci karę pieniężną od dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów. — §. 28. Na gruntach, nieogrodzonych tak ze wszystkich stron, iżby bydło przestąpić niemogło, tylko za dnia paść wolno. — §. 29. Jeżeli bydło pasące nie zostaje przez noc w hurtach lub innych ogrodzonych przestrzeniach, wówczas musi najdaléj w godzinę po zachodzie słońca być wpędzone do stajni i nie prędzéj jak na godzinę przed wschodem słońca znowu wyganianém być może. — §. 30. Gdy bydło przez noc zostaje na polu w hurtach lub innych ogrodzonych przestrzeniach, niema przed wschodem słońca być wypuszczaném na pastwisko, a o zachodzie słońca znowu powinno być wganiane. — §. 31. Dla takich pól lub obwodów, w których napaski nocne na nieogrodzonych gruntach dotąd były w zwyczaju i gdzie wedle szczególnych stósunków gospodarczych, albo przez cały czas pastwiskowy lub przez część tegoż, obejść się bez nich niemożna, mogą takowe być dozwolone oddzielnemi, według postanowienia §. 25. ułożonemi regulaminami miejscowemi, w których zarazem potrzebne ku obronie przeciw uszkodzeniom i nadużyciom środki przepisane być winny. — §. 32. Wykraczający przeciw postanowieniom §§. 28—30. lub wydanego wedle §. 31. regulaminu miejscowego, popada, chociaż bydło nie przeszło na grunt cudzy, w karę pieniężną od dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów. Kara ta za pierwszém wykroczenia powtórzeniem (§. 14.) ma być do podwójnéj, przy dalszych powtórzeniach aż do czterokrotnéj ilości zostrzoną. — §. 33. Jeżeli bydło podczas nocy przejdzie na grunt cudzy, prawu pastwiskowemu niepodległy, wówczas oprócz kary, w przypadku §. 32. miejsce mającéj, należy fantowe podwójnie opłacić. Także wszyscy ci, którzy w nocném paszeniu udział biorą, są za fantowe i wynagrodzenie szkody poszkodowanemu jeden za wszystkich (in solidum) odpowiedzialni; pomiędzy sobą zaś przykładają się do tego w stósunku bydła, przez każdego z nich nocną porą pasanego. — §. 34. Zaganiacze, którzy swe bydło nocną porą (§. 29.) gnają, powinni pod uniknieniem kary od dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów od miejsca do miejsca zabierać ze sobą na własny koszt prowadnika dla dozoru. — §. 35. Na uległych spólnemu lub zobopólnemu spasaniu łąkach lub tłustych pastwiskach, ma, jak dalece statuta lub zwyczaje nie stanowią inaczéj, mieć miejsce rychła paśba w prowincyach pruskiéj i pomorskiéj tylko do dnia 1. Maja, w innych prowincyach tylko do dnia 1. Kwietnia, późna paśba na tłustych (bujnych) pastwiskach w prowincyach pruskiéj i pomorskiéj nie przed d. 1. Października, w innych prowincyach nie przed d. 1. Listopada, natomiast na łąkach we wszystkich prowincyach dopiero po ukończonym zupełnie sprzęcie siana, a na dwu- i więcéjsiecznych łąkach nie przed d. 1. Października. Termina te mogą, gdzie potrzeba tego wymaga, przez regulaminy miejscowe na sposób w §. 25. wymieniony, inaczéj być oznaczone. — §. 36. Mokre i grzęsiste łąki we wszystkich porach roku powinny być od wypasania cudzém bydłem ochraniane. Łąki nowozałożone lub przeistoczone winny w ciągu dwóch pierwszych lat po dokonanym zakładzie całkiem od wypasania cudzém bydłem być ochraniane. Musi téż ochrona w późniejszym czasie jeszcze tak długo i w takiéj objętości mieć miejsce, jak tego potrzeba do ukończenia zakładu i zapewnienia jego celu. Oddzielne postanowienia, jakieby we wszystkich tych przypadkach mogły być potrzebnémi, wymienione w §. 25. władze wydadzą w sposób tamże przepisany. — §. 37. Na pojedyńczych, mięszaniną leżących i uległych spólnemu lub zobopólnemu spasaniu polach i łąkach, niewolno rozpoczynać paśby, aż po zebraniu płodów i sprzątnieniu siana także na wszystkich innych, do téj saméj części pola (ozimego lub jarego pola i t. d.) należących gruntach. Miejscowa władza policyjna ma stanowić termin, z którym owa paśba na sprzątnionych gruntach może być powszechnie rozpoczętą. — §. 38. Przepisy §§. 35. do 37. mają i wtenczas zastósowanie, gdy prawo pastwiskowe zasadza się na jednostronném prawie służebności. Natomiast przepisy te nie znajdują zastósowania we wszystkich przypadkach, w których przeciwne temu prawomocne oświadczenia woli, prawomocne wyroki lub przedawnienie pod względem czasu lub sposobu wykonywania, prawne jakiekol-

wiek stanowią zboczenie. We względzie ograniczenia takowych praw szczególnych za wynagrodzeniem, jakotéż we względzie zaprowadzenia innych regulaminów w celu lepszego używania gruntów, pozostaje się przy przepisach drugiego rozdziału regulaminu podziału spólności z dnia 7. Czerwca 1821 i wskazaném tamże postępowaniu. — §. 39. W miejscach, gdzie jest potrzebną stajnia (obora) dla bydła fantowanego, gminy jest obowiązkiem takową obmyślić. — §. 40. Gołębie, które kto trzyma, niemając do tego wyraźnego prawa, są, spotkanemi będąc na otwartém polu, przedmiotem chwytania zwierząt. (Pow. Prawo kr. Cz. I. Tyt. 9. §. 111.) Jednakowoż tak w miastach, jakotéż w gminach wiejskich, mogą uchwały gminne postanowić, że i gołębie tego, co trzymać je ma prawo, spotkane na otwartém polu w porze siejby i żniw, a mianowicie na rolach, mają być przedmiotem chwytania zwierząt. Takie przecież uchwały aby były ważnemi, wymagają zatwierdzenia regencyjnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyczyna.

„Czemu to u nas nie wolno zaprowadzać wstrzemięźliwości?“ zapytał Maciek Idka. — „Bracisku“ odpowiedział tenże, „ja téż nie wiem.“ „„Ne! nie wiecie?““ zawołał Mosiek Arendarz. „„Jak się kto napije, to zawraca i nawraca. Trzeźwy idzie prosto drogą. A że u nas jest w modzie zawracanie i nawracanie, więc wstrzemięźliwości być nie może. Ne! wiecie teraz?““

Jak ludzie przychodzą do pieniędzy?

Znał się na szelągach.

Pan Michał, nim dał szeląg, pierwéj się zatrzymał,
Obejrzał go dwa razy, a chociaż się zżymał;
Choć już rękę wyciągnął, nazad w kieszeń schował;
Został szeląg z drugiemi — w grosz się porachował;
Przyszło więcéj, woreczek coraz się dął spory,
Aż nakoniec z woreczka zrobiły się wory.

Kr.

Lisie cnoty.

Wiadomo całemu światu,
Jakiego lis jest warsztatu;
Jak się układa, jak liże,
Chytrze oczyma strzyże;
Jak łże, a gdzie jeno wpadnie,
Kradnie.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)